

NSZZ

SolidarnośćREGIONU POMORZA
ZACHODNIEGO

EOR. 0691

GRAT 94**PISMO STOCZNIOWCÓW
I RADY KOORDYNACYJNEJ****SZCZECIN****13.06.88.**OświadczenieKKW NSZZ "Solidarność"

Zbliża się dzień tzw. wyborów do Rad Narodowych. Przed uchwaleniem nowej ordynacji wyborczej żywione były nadzieje na takie rozwiązanie, które umożliwi swobodne, demokratyczne wyłanianie przedstawicieli lokalnych społeczności. Nadzieje te zostały całkowicie zawiedzione. Zamiaśt zwrotu należnych nam praw zaproponowano udział w widowisku, gdzie zewnętrzne pozory /tajne głosowanie, trzech kandydatów na miejsce/ukrywają tę samą o dawniej praktykę polegającą na decydowaniu za obywateli - kto może ich reprezentować. Społeczeństwo polskie jest dorosłe. Polacy muszą odzyskać i odzyskają swe prawa. Nie są one bowiem dobrem władzy lecz wynikają z przyrodzonych uprawnień jednostki oraz niemożliwych do ominięcia zasad organizacji nowoczesnych społeczeństw. Odmowa uznania tego to nic innego jak próba podtrzymania stalinowskiego ustroju, który doprowadził nasz kraj do ruiny, który godzi w naszą godność i nasze podstawowe interesy, prowadzi do ciągle powtarzającego się używania siły wobec społeczeństwa, a chroni pasyżującą na pracy milionów mniejszość. Nie weźmiemy udziału w głosowaniu. Boykot będzie wyrazem naszego sprzeciwu wobec pozbawienia nas elementarnych praw. Będzie wyrazem dążenia do odzyskania społecznej suwerenności.

30.05.1988 r.

KKW NSZZ
"Solidarność"Dwóch członków Komitetu Strajkowego
w WPKM Szczecin - zwolnionych
dyscyplinarnie z pracyA p e l

Rady Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność Regionu Pomorza Zachodniego w sprawie solidarnościowego poparcia dla dwóch członków Komitetu Strajkowego w WPKM Szczecin - zwolnionych dyscyplinarnie z pracy.

18 maja 1988 r. zostali zwolnieni z pracy ze skutkiem natychmiastowym, dyscyplinarnie, dwaj pracownicy szczecińskiego WPKM: Romuald Ziółkowski, przewodniczący Komitetu Strajkowego i członek Rady Pracowniczej oraz Józef Ignor, wiceprzewodniczący Komitetu Strajkowego, wiceprzewodniczący Rady Pracowniczej, członek Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" Pracowników WPKM. Jako przyczynę zwolnienia dyrekcja przedsiębiorstwa podała "przewodzenie w nielegalnym strajku w dniu 5 maja 1988 r.". Pismo rozwiązujące umowy o pracę podpisał dyrektor WPKM Andrzej Anyczkowski. Uczynił to mimo faktu, iż dnia 5 maja 1988 publicznie przyrzekł, że nikt ze strajkujących nie poniesie jakichkolwiek konsekwencji. Romuald Ziółkowski oraz Józef Ignor są długoletnimi pracownikami szczyńskiego WPKM-u, wzorowymi kierownikami cieszącymi się dużym autorytetem wśród załogi. W czasie strajku w dniu 5 maja 1988 byli i nadal pozostają przedstawicielami załogi WPKM. Zwolnienie ich z pracy nosi wszelkie znamienia szkany i politycznej zemsty ze strony SB oraz władz partyjnych i administracyjnych.

Obaj represjonowani pracownicy WPKM złożyli w Sądzie wnioski o przywrócenie do pracy.

Załoga WPKM, wystąpiła z listem do Przewodniczącego Rady Państwa o spowodowanie zmiany decyzji dyrektora WPKM i przywrócenie do pracy R. Ziółkowskiego i J. Ignora. W ciągu kilku dni list ten podpisało ponad 400 pracowników.

Rada Koordynacyjna NSZZ "Solidarność Regionu Pomorza Zachodniego zwraca się do pracowników wszystkich zakładów pracy oraz wszystkich uczciwych ludzi w Regionie o wyrażenie protestu przeciwko bezprawnemu zwolnieniu z pracy R. Ziółkowskiego i J. Ignora. W szczególności chodzi o kierowanie wniosków do dyrektora WPKM o przywrócenie do pracy wymienionych wyżej pracowników.

Okazmy się solidarni. Pamiętajmy, że Romuald Ziółkowski i Józef Ignor walczyli również o nasze prawa i za to doznali bezprawnych represji.

z upoważnienia Rady Koordynacyjnej
NSZZ "Solidarność" Regionu
Pomorza Zachodniego
Andrzej Milczanowski

Szczecin, dnia 23 maja 1988 r.

AKC. D Nr 27/89

8-go czerwca przed Rejonowym Sądem Pracy w Szczecinie rozpoczęła się rozprawa o przywrócenie do pracy dwóch dyscyplinarnie zwolnionych z WPKM-u kierowców: Romualda Ziółkowskiego i Józefa Ignora, którzy wybrani przez załogę Zajezdni w Dąbiu do Komitetu Strajkowego - kierowali strajkiem w tym przedsiębiorstwie w dniu 5 maja br. Pozwanym w tej sprawie jest Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej, w imieniu którego występuje radca prawny Marian Grunwald. Pełnomocnikiem powodów jest mec. Jerzy Chmura. Na wniosek sądu obaj powodowie złożyli wyjaśnienia wstępne, relacjonując przebieg wydarzeń poprzedzających strajk, jak i to co wydarzyło się w dniu 5 maja, od momentu proklamowania strajku aż do jego zakończenia. "sprawa zanizania zarobków - powiedział m.in. Józef Ignor ciągnęła się od 6-ciu lat. Dotyczyło to zarówno kierowców, jak i motorniczych oraz pracowników zaplecza. Nie zapłacono nam np. 13-tek za lata 85 i 86, a zadania przed nami stawiano coraz większe. 2 maja brąłem udział w posiedzeniu płacowej komisji negocjacyjnej, które nie przyniosło żadnych rozwiązań. Dyr. Anczykowski pojechał do Łodzi niby negocjować, ale po powrocie nie chciał nam ujawnić żadnych ustaleń, choć załoga domagała się tego".

"W czasie spotkania w dniu 3 maja - uzupełnia Romuald Ziółkowski - zwracaliśmy uwagę dyr. Zajęcowi na nagminne przypadki łamania norm i czasu pracy kierowców, bardzo złą atmosferę pracy na wydziale EA 2 wynikającą z faktu preferowania wąskiej grupy zaufanych ludzi kierownictwa - kosztem pozostałych, oraz arogancji i bezduszności przy załatwianiu problemów pracowników przez kierownika zakładu. Częste na tym wydziale są próby szantażu ze strony kierownictwa wobec osób wytykających niegospodarność i inne nieprawidłowości na terenie wydziału. Dyr. Zajęc nie przyjmował do wiadomości tych informacji, nie chciał również z nami rozmawiać na tematy płacowe. Kiedy przekazaliśmy załodze relację z tego spotkania - ludzie uznali, że skoro zawiodły inne środki - należy uciec się do akcji protestacyjnej, żeby zareagować na krzywdę i niesprawiedliwość. Presja załogi była silna. Strajk był powszechnie akceptowany. Przebiegał w atmosferze powagi i spokoju. Ten porządek usiłowali naruszyć dyr. Anczykowski i kier. Sienkiewicz strasząc nas i szantażując. Nie pozwolono nam skontaktować się z zajezdnią w Policach. Dyr. Anczykowski zapewnił nas, że przywiezie nam ich przedstawiciela, z którym będziemy mogli dokonać wspólnych ustaleń. I owszem, po dwóch godzinach przywiózł... oddziały ZOMO, które zaczęły otaczać Zajezdnię. Dyr. Anczykowski w czasie strajku zapewnił nas również publicznie, że nikt nie będzie za strajk represjonowany".

W swoisty sposób przez Sąd zostali represjonowani przybyli licznie na rozprawę pracownicy WPKM-u. W warunkach urągających powadze miejsca, w duchocie i ciasnocie, na stojąco, mimo to z wielkim skupieniem przysłuchiwali się rozprawie. Prośba o większą salę - nie odniosła skutku. W związku z faktem, iż w ostatniej chwili pełnomocnik pozwanego przedstawił Sądowi załączniki, z którymi nie zdążył zapoznać się pełnomocnik pozwanych - na wniosek tegoż Sąd dalszy ciąg rozprawy wyznaczył na dzień 20 czerwca, godz. 11⁰⁰ sala 51.

Szczecin, dnia 31 maja 1988 r.

Józef Ignor
ul. Otwocka 29/9
Szczecin

Romuald Ziółkowski
ul. Jasna 99/5
Szczecin

Komitet Załozycielski
NSZZ "Solidarność"
Pracowników WPKM w Szczecinie

W n i o s e k

W związku ze zwolnieniem wnioskodawców z pracy w dniu 18 maja 1988 r. za działania w kierunku poprawy warunków pracy i płacy pracowników naszego przedsiębiorstwa wnosimy o przyznanie odpowiedniej pomocy materialnej do czasu przywrócenia wnioskodawców do pracy.

Józef Ignor /podpis/
Romuald Ziółkowski /podpis/

U c h w a ł a

W odpowiedzi na wniosek z dnia 31 maja 1988 r. Komitet Załozycielski NSZZ "Solidarność" Pracowników WPKM w Szczecinie przydziela pomoc Romualdowi Ziółkowskiemu i Józefowi Ignorowi w wysokości pełnych zarobków miesięcznych do czasu zaistnienia możliwości ponownego podjęcia pracy.

/podpisy/

Dlaczego nie będą głosować

Poszedłem na zebranie przedwyborcze obejrzeć sobie w bliska przedstawienie cyrkowe, pt. "Kandydaci na radnych przedstawiają się swoim wyborcom."

W świetlicy ADM-owskiej sami swoi. U honorowani rozeszaniymi przez terenową placówkę PRON-u specjalnymi zaproszeniami na to spotkanie. Byłem jedynym chyba uczestnikiem "z ogłoszenia".

Jak nas poinformowano - nasz obwód wyborczy liczy 16 tys. osób. Zaproszeń rozesłano 200. Na sali znalazło się może 50 osób. Byli to ludzie niemal wyłącznie w wieku emerytalnym - apatyczni, obojętni, z wypisanym na twarzy podsta-wowym doświadczeniem życiowym: tej władzy bezpieczniej jest nie odmawiać, nawet jeżeli tylko zaprasza. Tacy robią frekwencję wyborczą.

Przewodniczący spotkania, jednocześnie działacz pronowski wysokiego szczebla wyraził ubolewanie z powodu niskiej frekwencji, poczynił z rozbrajającą szczerością wyznać, że zebrani na tej sali przeżyli już wiele takich spotkań na których padały ważne obietnice, solenne przyrzeczenia, a po wyborach zapomniano o wszystkim i życie toczyło się dalej, ludzie obrabiali w bolączki aż... do następnych wyborów. - Ale tym razem na pewno będzie inaczej - zakończył nieoczekiwanie, nie wyjaśniając jednak bliżej na czym opiera swój optymizm.

Optymizm ten miał z pewnością związek z kolejną wypowiedzią, której autorem był kierownik Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych pan. Majcher. Była ona poświęcona omówieniu najistotniejszych zmian/zdaniem mówcy/w ordynacji wyborczej do Rad Narodowych. Jest ich ogółem 64. Oto np. "podmioty zbiorowe", czyli zebrania samorządu mieszkańców, lub zebrania gromadzkie mają prawo wysuwania swoich kandydatów, Zniesiono preferencje miejsc mandatowych. Na jedno miejsce zgłasza się kilka kandydatów. Każda poprawka bardziej demokratyczna od poprzedniej! Pan Majcher był również skłonny odpowiedzieć na nasze pytania. Zapytałem więc, czy my na tym zebraniu jesteśmy takim "podmiotem zbiorowym" mogącym wysunąć swoich kandydatów. Oczywiście - usłyszałem w odpowiedzi. Tylko, że... nasze spotkanie odbywa się w dniu 11 maja, a termin zgłaszania kandydatów upływał 29 kwietnia i w tej chwili na nic już wpływu nie mamy. A dlaczego takiego spotkania nie zorganizowano przed dniem 29 kwietnia? A jeżeli jest już tak bardzo demokratycznie, to czemu służyć ma bariera na drodze między wyborcą a kandydatem nazwana Kolegium Wyborczym? Czy wielość kandydatów na jedno miejsce oznacza, że przysługuje mi prawo wyboru pomiędzy kandydatami poszczególnych partii politycznych, a bezpartyjnymi, np. pomiędzy partyjnym tow. Scierwo, a bezpartyjnym Kowalskim, czy też "zdemokratyzowana" ordynacja gwarantuje udział w władzy terenowej jeżeli nawet nie samemu tow. Scierwo - to ludziom z jego bandy? Zadałem parę takich głupich pytań. Pan Kierownik wyjaśnił mi, że "na obecnym etapie kampanii przedwyborczej" nie jest w stanie wyczerpująco odpowiedzieć na wszystkie. Tu w sukurs przyszedł mu czujnie młody, wczepki, dobrze odżywiony c zkwiek, który ofuknął mnie, że niepotrzebnie zabieram czas obecnym, bo te sprawy były przecież wyjaśniane, opisane i przekonsultowane wiele razy. Z kim? Ze mną nikt ich nie konsultował.

Później zaczęła się prezentacja kandydatów na radnych. Nic mi nie mówiące na zwiska, obce twarze, bełkotliwe slogany, infantylne szczebiot - ze strony towarzyszek kandydatek.

Zemdlilo mnie. Wyszedłem. Nie moi kandydaci, nie moja działka, nie mam wpływu na sprawy, które rozegrają się poza mną, według z góry opracowanego scenariusza. Co gorsza ci biedni durnie zwani kandydatami na radnych - też nie będą mieli wpływu na nic w ubezwłasnowolnionych radach terenowych pozbawionych statusu jednostek samorządu terytorialnego, pozbawionych funduszy, samodzielności, egzekutywy wobec aparatu administracyjnego. Jeżeli o tym nie wiedzą - są głupcami. Na głupców nie należy głosować. Jeżeli wiedzą, a mimo to kandydują - są cynicznymi karierowiczami. Na karierowiczów nie należy również głosować.

Zauważcie, że w relacjach publikatorów najbardziej mgliście przedstawiany jest ów pierwszy i podstawowy okres zgłaszania kandydatów. Przywilej ten przysługiwał jakimś kapturowym gremiom, bliżej nieokreślonym organizacjom zrzeszonym w PRON-ie. "Moi" kandydaci wyjaśnili o co tu chodzi. Na pytanie o rekomendacje odpowiadali: PZPR, ZSL, SD. Nikt nie powiedział "Związek Wędkarski", "Towarzystwo Miłośników Kaktusów". Słowem - znowu wybrano ich z rozdzielnika, według klucza nomenklatury /nad czym czuwają owe Kolegia Wyborcze/. Nie będą więc czuli swego związku z wyborcami i swojej przed nimi odpowiedzialności. Zastąpi ją wdzięczność wobec towarzyszy, którzy tak sprytnie ustawili delikwenta na szpaku startowym do kariery. W zamian ci "nasi ludzie w Radach" będą lojalni i o to właśnie chodzi. Nie dajmy więc znieść się zgiełkowi propagandowemu wokół

cd ze str.3

rzekomo nowej procedury wyborczej. Kilka drobnych Petuszy niczego nie zmieniło. Istota sprawy pozostała ta sama: to nie są nasi kandydaci z rzeczywistego wyboru. To są i c h ludzie z nominacji.

Wracając do domu przypomniałem sobie niektóre cyniczne obietnice jakimi nas przez lata namiono: do 80 roku - każda rodzina we własnym mieszkaniu, powszechna dostępność samochodów dla Kowalskich, dla Szczecina Szpital Miejski, nowe ujęcia zdrowej wody pitnej, hala sportowo-widowiskowa, wolnostojący budynek teatralny, życie lekkie-łatwe i przyjemne w PRL-u, jednej z największych potęg gospodarczych Europy i świata. To były te najbardziej chwytliwe hasła, którymi nabierano nas na fundusz.

Popatrzcie co dostaliśmy w zamian - nowe ceny czynszów, żłobków i przedszkoli, gazu i elektryczności, ceny opału, które sen z powiek spędzają emerytom na myśl o czekającej ich zimie, zatrute powietrze, mleko skażone ołowiem, kolonie dla dzieci za 48 tys. na dwa tygodnie od dziecka, rozwalające się nowe bloki z wielkiej płyty, zżerane grzybem śródmieście, a zamiast reformy gospodarczej - nadzwyczajne uprawnienia dla rządu. To kryje się za fasadą gadaniny o wyborach. Nie dajmy się na to nabrać. Nie uczestniczymy w tej żalosnej farsie. Ja w każdym razie nie będę głosować.

Mar-Kow

Członkowie NSZZ "Solidarność" Zarządu Portu Szczecin przekazali w miesiącu maju na rzecz biorących udział w strajku absencyjnym hutników w Nowej Hucie sumę 100.000.-zł., przeznaczając na ten cel część swojego majątku uzyskanego ze składek członkowskich. Przekazano jednocześnie 2.000.-zł. od sympatyka ze Swinoujścia.

Członkowie NSZZ "Solidarność" Przedsiębiorstwa Przemysłu Cukierniczego "Gryf" przekazali na rzecz biorących udział w strajku w miesiącu kwietniu i maju, sumę 100.000.-zł., przeznaczając na ten cel część swojego majątku uzyskanego ze składek członkowskich. Natomiast 13.000.-zł. bezpośrednio ze zbiórek od pozostałych pracowników pozostających poza związkiem "Solidarność" a będących sympatykami tego związku.

=====
Potwierdzenia wpłat /w tys.zł./Claudiusz 6,7 + 10,0 Mała Kaśka 0,3 Kanda 1,0 Rys 3,0 Habel 2,0 Róża 0,8 Nalot 2,91 Basia 1,2 Sosna 2,8 Brzoza 2,2 Rodko 1,8 Zosia 3,2 Dąb 2,6 Swierk 1,2 Kmicic 3,0 Murzyn 2,0 Habel 1,8 Pomoc na represjonowanych 17,0 Mat 0,5 Dunaj 1,0 Jurczyki 2,0 Tina 5,4 Czwórka 0,8 ORG, SMSL 83/4 - 200 AJS 2,0 ELF 0,5 + 0,5 Dziękujemy pani Gieni i Janowi za 5 ryz papieru.
Dziękujemy!
=====